

Patryk Pleskot

## **Operacja P-64, czyli niewyjaśniona zagadka napadu na Oddział NBP w 1964 r.**

Napad na siedzibę Oddziału Narodowego Banku Polskiego przy ul. Jasnej w Warszawie, do którego doszło późnym popołudniem 22 grudnia 1964 r., to jeden z najgłośniejszych i najbardziej zuchwałych skoków w historii PRL. Tym bardziej niezwykłych, że komunistycznym władzom – mimo rozbudowanych struktur aparatu milicji i bezpieczeństwa – nigdy nie udało się wykryć i złapać sprawców.

Tak przynajmniej głosi oficjalna wersja wydarzeń... Brak sukcesu służb PRL jest tym bardziej zaskakujący, że po napadzie zorganizowano olbrzymie, niespotykane w swej skali dochodzenie, w które angażowali się funkcjonariusze z całego kraju, w którym sprawdzono dziesiątki tysięcy osób, setki tropów i które trwało wiele lat. Bez większych rezultatów. Co prawda szybko stało się jasne, że napad z 1964 r. był jednym z ogniw łańcucha innych, podobnych przestępstw trwających od dobrych kilku lat – nie przyczyniło się to jednak do postępów w śledztwie.

Czy dzisiaj, z perspektywy dziesięcioleci, posługując się zachowaną spuścizną archiwalną po aparacie bezpieczeństwa PRL, potrafimy rozwikłać tę zagadkę? Kto stał za zuchwałą akcją sprzed blisko 60 lat? Pytanie to zadawało sobie wielu badaczy i dziennikarzy. Dla jednych był to dowód na to, że totalitarny w swej naturze system „małej stabilizacji” Władysława Gomułki był – w pewnej mierze – ideologicznym kolosem na glinianych nogach: skoro wszechmocne (jak mogłoby się wydawać) służby nie potrafiły uporać się z bandytami kradnącymi pieniądze państwowego banku w centrum stolicy, to system musiał być dziurawy i nie tak znowu wszechwładny. Inni nie wierzyli w ten scenariusz i sugerowali, że bezpośredni sprawcy musieli być w jakiś sposób powiązani z aparatem represji PRL, który zapewniał im bezkarność. Pojawiła się nawet teoria, że w istocie zostali oni zidentyfikowani i ukarani, co jednak ukryto właśnie z racji ich związków z SB czy MO.

Być może istnieje jeszcze jeden trop. Wiąże się on z inną zbrodnią, która kilka lat przed napadem na ul. Jasnej równie silnie wstrząsnęła Polską i także skutkowałą gargantuicznym, acz zupełnie nieskutecznym śledztwem. W tym kluczu cała sprawa mogłaby mieć pewien związek z *quasi*-mafijnymi walkami frakcyjnymi prowadzonymi w samym centrum komunistycznej władzy. O jaką zbrodnię chodzi i jakie są jej związki z napadem przy Jasnej? O tym dowiedzą się państwo na wykładzie.